

Komu sprzyja śmieciowy rozgardiasz?

Napisano dnia: 2020-09-07 07:41:31



MIĘDZYLESIE. (inf. wł.). **Również w tej gminie widać, że staraniom państwa o to, by wszystkie odpady były segregowane nie towarzyszą działania na rzecz skupu surowców wtórnych. Nie ma w kraju samorządu lokalnego, który nie miałby z tym kłopotu.**

Zdaniem burmistrza **Tomasza Korczaka** - w gospodarce odpadami powinny występować dwie frakcje: biologiczna i zmieszana, przy czym w tej drugiej nie może występować ani śladowy element pierwszej. Wówczas odpady zmieszane na instalacjach automatycznie ulegałyby rozdzielaniu na te, które mają szansę być odzyskanymi.

- Na tę chwilę segregujemy i mamy problem np. zagospodarowaniem plastyku lub papieru. Rosną ich stosy, bo nikt ich nie chce - podkreśla wóldarz. - Z tego powodu gmina w jakimś stopniu musi dopłacać do tego śmieciowego ambarasu. A przecież idea była taka, że jak sobie wysegregujemy surowce wtórne, to je sprzedamy. Nic z tego i przez to śmieci wysegregowane są droższe od niewyselekcjonowanych. Uważam to za paranoję. W istniejącej sytuacji gminom wygodniej jest zapłacić karę za nieosiągnięcie wskaźnika efektywności segregacyjnej, niż za wyselekcjonowane odpady.

Teraz państwo zapowiedziało zmniejszenie do trzech liczby frakcji odpadów gromadzonych przez mieszkańców. Ma to przynieść większą efektywność całej gospodarki śmieciami. Zapomina się jednak, że w sytuacji, gdy na społeczeństwo nałożono opłatę śmieciową zamiast z każdym z jego członków zawrzeć umowę cywilno-prawną, czuje się ono oderwane od produkcji śmieci, a tym bardziej ich recyklingu. To powoduje, że gminy będące pośrednikami pomiędzy tym, co zakładają władze centralne, a tym co ma uczynić obywatel obrywają nie za swoje. Tymczasem do momentu, dopóki na górze nie zrozumie się tego, że segregacja odpadów ma opłacać się wszystkim: wytwórcom, gminie i odbiorcom. Jak dotychczas najbardziej zadowolonymi z tego rozgardiaszu są ci ostatni.

(bwb)